

Parkowanie po polsku: tanio, ale i tak za drogo

Utworzono: czwartek, 26, listopad 2015 09:07



Pobieranie opłat za parkowanie nigdy nie zaistniałoby w polskich miastach, gdyby nie zmuszały do tego okoliczności. Samochodów jest za dużo, a miejsc parkingowych za mało. W warunkach rynkowych powodowałyby to ciągle podnoszenie opłat, ale ustawodawca zadbał o to, aby nie było to możliwe i ustanowił jedną stawkę w Strefach Płatnego Parkowania w całym kraju. Eksperti twierdzą, że to błąd, ponieważ cena nie powinna być taka sama w dużym mieście i małej miejscowości, w ścisłym centrum i na obrzeżach strefy. Poza tym jest za niska. Czy rzeczywiście?

Podczas VIII Międzynarodowej Konferencji Naukowo-Technicznej „Polityka parkingowa w miastach” Aneta Kostecka z PBS Sp. z o.o. przedstawiła wyniki badania ankietowego, które przeprowadzono wśród kilkuset kierowców z Gdańska, Krakowa, Poznania, Warszawy, Wrocławia oraz Rzeszowa. Okazuje się, że ponad połowa (54-76 proc.) badanych kierowców dojeżdża do centrum prywatnymi samochodami, mimo istnienia strefy i problemów z zaparkowaniem, choć mają możliwość dojazdu komunikacją miejską bez przesiadek i w porównywalnym czasie. Opłata nie jest więc wystarczająco uciążliwa, aby zmienić swe przyzwyczajenia transportowe.

Badacze postanowili zatem sprawdzić jaka kwota skutecznie zniechęciłaby kierowców do przyjazdu do centrum miasta własnym autem. 76 proc. badanych kierowców deklaruje, że zapłaciłoby 3 zł za godzinę parkowania, ale już tylko połowa jest skłonna zapłacić 4 zł. Przy cenie wynoszącej 5 zł na zaparkowanie z strefie zdecydowałaby się już tylko 1/3 kierowców, a 6 zł to opłata akceptowana przez niespełna 20 proc. z nich.

- 3 złote jest to stawka obecnie obowiązująca, więc poziom akceptacji jest wysoki – stwierdziła Aneta Kostecka. – W miarę podwyższania ceny akceptacja jest coraz mniejsza.

Różnią się też opinie kierowców w poszczególnych miastach: najmniej skłonni do uiszczenia wyższej zapłaty są mieszkańcy Poznania, natomiast najmniej wrażliwi na cenę są mieszkańcy stolicy. W Warszawie największy odsetek kierowców byłby

Parkowanie po polsku: tanio, ale i tak za drogo

Utworzono: czwartek, 26, listopad 2015 09:07

skłonny zapłacić nawet 6 zł za godzinę parkowania.

Ankietowani z Rzeszowa, gdzie SPP jeszcze nie obowiązuje, w najmniejszym stopniu są skłonni zapłacić za wjazd do centrum. Około 60 proc. z nich uważa, że SPP w mieście nie jest potrzebna i również akceptacja rosnących cen jest u nich najmniejsza.

- Wzrost opłat za parkowanie byłby skutecznym narzędziem ograniczania ruchu samochodów w centrach miast – podsumowała Aneta Kostelecka. – Ale przydałyby się również kampanie informujące społeczeństwo, dlaczego wprowadzane są strefy płatnego parkowania, że nie chodzi tylko o zwiększanie dochodów urzędów miast. Należałoby też zbadać dlaczego, mimo dobrej alternatywy w postaci komunikacji zbiorowej, kierowcy nie chcą zrezygnować z jazdy do centrum własnym samochodem.

A jak wyglądają polskie ceny w porównaniu w europejskimi? Krzysztof Drabek, doktorant z Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie, porównał ceny, jakie obowiązują na kilkudziesięciu dużych parkingach kubaturowych w 15 europejskich aglomeracjach. Okazało się, że najdrożej za postój trzeba zapłacić w Oslo – ponad 7 euro za godzinę. Następne w kolejności są Amsterdam (ponad 5 euro) i Zurych (ponad 4 euro). Najtaniej natomiast jest w Zagrzebiu (niespełna 1 euro), Warszawie (około 1,5 euro), Berlinie i Luksemburgu (niespełna 2 euro).

- Średnia cena ze wszystkich badanych parkingów wyniosła około 3 euro – wyjaśnił Krzysztof Drabek. – Można więc stwierdzić, że w Warszawie trzeba za parkowanie zapłacić połowę uśrednionej, europejskiej stawki.

W badaniu porównano także ceny w poszczególnych miastach do średnich miesięcznych zarobków w danym kraju, wykorzystując wskaźnik, który określa ile godzin postoju można kupić za średnią miesięczną pensję.

- W Genewie można wykupić prawie 3 tys. godzin postoju za średnie wynagrodzenie – poinformował Krzysztof Drabek. – Nieco mniej w Luksemburgu. Na szarym końcu znajduje się Warszawa. Polak ze średnim miesięcznym wynagrodzeniem może wykupić na parkingu niespełna 600 godzin.

Ceny za parkowanie w europejskich miastach są więc bardzo zróżnicowane. A w Polsce, mimo że obowiązują jedne z najniższych, to i tak dla przeciętnego obywatela stanowią dość wysokie obciążenie.

Ilona Hałucha

(na podstawie informacji z VIII Międzynarodowej Konferencji Naukowo-Technicznej „Polityka parkingowa w miastach”, która odbyła się w dniach 16-17 listopada na Politechnice Krakowskiej)